

MICHAŁ MIKLAS

Spółeczne konteksty kształtowania się wiedzy w pragmatyzmie Ch. S. Peirce'a

Jednym z najważniejszych problemów filozofii jest pytanie o uprawomocnienie wiedzy naukowej lub wnioskowań syntetycznych. Peirce nie zgadzał się z rozwiązaniami zaproponowanymi przez Kanta lub Milla. Przyjmował za konstytutywną dla własnej epistemologii triadyczną koncepcję znaku. Budowanie wiedzy naukowej jest – jego zdaniem – nieskończonym procesem interpretacji znaków. Przedmiot poznania nie może być uchwycony bezpośrednio i w całości, ale wymaga interpretacji z perspektywy różnych badaczy – podmiotów. Nie istnieje naukowa procedura, która prowadzi do koniecznych i ostatecznych rezultatów. Taka opinia prowadzi do stwierdzenia, że jedynie nieograniczona wspólnota badaczy może być podmiotem prawomocnej i prawdziwej wiedzy. Praktyka naukowa jest formą dyskursu publicznego, opartego na zasadach metodologicznych, ale także na etycznych. Sukces nauki zależy w dużej mierze od etyki kooperacji w ramach dyskursu.

Słowa kluczowe: Peirce, znak, nieograniczona wspólnota badaczy, etyka dyskursu

Celem artykułu nie jest jedynie zwrócenie uwagi na społeczny kontekst formowania się wiedzy, ale pokazanie, że ów kontekst immanentnie wynika z całości koncepcji pragmatycznej. Jakkolwiek Peirce'owi nigdy nie udało się swojej filozofii ująć w formie skończonego i spójnego systemu, uważam, że nikt tak jak on nie pokazał logicznego przejścia od klasycznego kantowskiego problemu epistemologicznego, mianowicie rozumowań syntetycznych, do kwestii związanych z etyką nauki, która jest specyficzną formą etyki dyskursu. Nadużyciem byłoby twierdzenie, że ów społeczno-etyczny kontekst skonceptualizowany przez Peirce'a w formie idei nieograniczonej wspólnoty badaczy stanowi centralny wątek jego filozofii, zaś jego waga została dostrzeżona – na gruncie filozofii europejskiej – przede wszystkim przez Karla Ottona Apla, który myśl Peirce'a włączył w projekt transformacji kandydatury w kierunku racjonalności komunikacji¹. Niemniej jest to element ważny, tym bardziej, że stanowi konsekwencje punktu wyjścia teorii poznania Peirce'a mianowicie krytyki poznania intuicyjnego zawartego we wcześniejszych pismach przede wszystkim w *Some consequences of four incapacities*. Droga rozumowania prowadząca od stwierdzenia, że każda wiedza musi powstać na

¹ K. O. Apel, *Charles Peirce. From Pragmatism to Pragmaticism*, Humanity Books, New York 1995.

drodze wnioskowania, do specyficzniej rozumianej konsensualnej teorii prawdy² znalazła swój wyraz w koncepcji znaku oraz semiozy. Prawomocność przekonań nie jest – jak uważał Kant – uwarunkowana apriorycznymi, uniwersalnymi strukturami intelektu. W przeciwieństwie do Kanta Peirce głosi fundamentalny pogląd, iż wszelkie akty związane z poznaniem są w istocie operacjami dokonywanymi na znakach, ciągiem interpretacji, który rozwija się w kierunku prawdy. Konieczność zwrócenia większej uwagi na intersubiektywność procesu naukowego wynika z faktu, że akty interpretacji, przede wszystkim stosowane w poznaniu wnioskowania abdukcyjne, mają charakter twórczy, tzn. dane empiryczne nie dookreślają w sposób pełny swoich interpretacji, brak przy tym jakiegokolwiek uniwersalnej podmiotowej struktury poznawczej, która mogłaby tę interpretację w sposób apodyktyczny przeprowadzić do końca. Właśnie nieuwarunkowana twórczość myślenia jest koniecznym warunkiem poznania, a zarazem źródłem jego niedoskonałości. Epistemologię zogniskowaną na jednostkowym podmiocie poznającym zastępuje refleksja nad ponadosobowym, ewolucyjnym kształtowaniem się przekonań. A zatem, skoro poznanie jako pewien proces znakowy (semioza) dokonuje się w przestrzeni intersubiektywnej, warunki jego rozwoju muszą mieć charakter etyczny.

Filozofia Charlesa Sandersa Peirce'a, na pierwszy rzut oka, może wydawać się eklektyczna. W sytuacji, gdy zwykliśmy różne filozoficzne nurty traktować jako odrębne, nieprzekładalne i dość często dogmatyczne paradygmaty, trudno zrozumieć filozofię, która jest z ducha pozytywistyczna, ale zarazem walczy z nominalizmem w imię prawd realizmu scholastycznego³. Programowo uznaje wyłączenie doświadczenia jako sposobu prawomocnego poznania, ale nie ucieka od problematyki metafizycznej. Łączy realistyczną i konsensualną koncepcję prawdy⁴. Głosi, że rzeczywistość ma dla podmiotu charakter uniwersum znaków, przez co poznanie ma charakter ciągłej interpretacji tego, co przecież nie ukazuje bezpośrednio samej rzeczy, lecz czyni to zawsze tylko pod pewnym względem. Ponadto pomimo tego zapośredniczenia twierdzi zarazem, że na drodze doświadczenia możemy poznać rzeczy takimi, jakimi są rzeczywiście – niezależnie od jakiegokolwiek wpływu podmiotowości poznającej – oraz zaprzecza istnieniu rzeczy z istoty niepoznawalnych. Pomimo godzenia tych pomysłów, które z punktu widzenia historii filozofii często wchodziły ze sobą w sprzeczność, całość dzieła Peirce'a jest próbą – choć pewnie nie zawsze skuteczną – zachowania spójności. Taki charakter jego filozofii z pewnością ma związek z amerykańską kulturą filozoficzną, która ówczesnie była do pewnego stopnia wyizolowana, ale za to dawała wybitnym jednostkom możliwość zdystansowania się od nurtów i wzajemnych sporów, jakie

² Ch. S. Peirce, *Niektóre konsekwencje braku czterech zdolności*, [w:] tenże, *O nieukończonym wspólnocie badaczy*, wstęp i tłum. A. Hensoldt, Uniwersytet Opolski, Opole 2009.

³ R. M. Perez-Teran Mayorga, *From Realism to Realicism*, Lexington Books, New York 2007, s. 69–153

⁴ C. Hookway, *Truth Rationality and Pragmatism, Themes From Pierce*, Clarendon Press, Oxford 2000.

rozgrywały się na starym kontynencie, zyskując przez to na oryginalności. Dzięki radykalnemu podejściu, które nie pozwoliło wpisać Peirce'a w jakąś jednolitą intelektualną formę, stał się on filozoficznym wizjonerem. Zwrócił na to uwagę Tadeusz Gadacz, że Peirce „[...] przed Martinem Buberem pisał o relacji między ja i ty, o fazie egologicznej, idealistycznej, i teistycznej, poddał krytyce fenomenologię zanim ona powstała i dokonał hermeneutycznego zwrotu. Niezależnie od Diltheya, a przed Heideggerem, pisał o kontekście życiowym w interpretacji. Uprzedził dwudziestowieczne spory na temat języka, znaczenia i prawdy. Przed Karlem Popperem pisał o falsyfikacjonizmie. Swą semiotyką wyprzedził semiologię Ferdinanda de Saussure'a”⁵.

Tym, co spaja myśl Peirce'a jest koncepcja znaku, która daleko wykracza poza obszar zainteresowań semiotyki czy filozofii języka. Najdobitniej wyraża to kluczowa teza: „Umysł jest znakiem rozwijającym się zgodnie z prawami wnioskowania”⁶. Umysł jako całość jest znakiem, a zarazem strukturą złożoną ze znaków, której budowę i dynamikę (proces myślenia) określają operacje dokonywane na znakach, czyli wnioskowania. Stąd również inna fundamentalna teza o tożsamości znaku i myśli. Znaki są koniecznym ucieleśnieniem myśli, a nawet samymi myślami. Efektem finalnym operacji znakowych jest zatem całościowa świadomość jako znak uwarunkowany wcześniejszymi znakami, zaś jego przesłankami – „[...] fakt, iż każda myśl jest znakiem w połączeniu z faktem, że życie jest ciągiem myśli, dowodzi, iż człowiek jest znakiem”⁷.

Jak stwierdza Peirce, kluczem do drzwi filozofii jest pytanie o to, jak jest możliwe rozumowanie syntetyczne. Nie jest to jedno z wielu filozoficznych pytań, ale właśnie to najważniejsze, ponieważ cała wiedza o świecie zewnętrznym i wewnętrznym zostaje wyprowadzona na drodze wnioskowania z naszej wiedzy o faktach, których doświadczamy bezpośrednio. Innymi słowy, pytanie o ważność wnioskowań syntetycznych jest pytaniem o możliwość wiedzy o całości klasy na podstawie badania części klasy albo możliwość wiedzy o przyszłości na podstawie przeszłości. Peirce pytał zatem, jak możemy znać to, czego nie doświadczyliśmy. Problem ten rozpatrywał w opozycji do odpowiedzi, jaką na analogiczne pytanie sformułowali J. S. Mill oraz I. Kant. Kant zaproponował rozwiązanie tego problemu przez odwołanie do idei aprioryczności uwarunkowanej samą strukturą umysłu, natomiast Mill prawomocność indukcji opierał na założeniu stałości natury⁸. Peirce odrzucił oba stanowiska. Przede wszystkim zaprzeczył, jakoby podmiot był wyposażony w jakąś transcendentálną nieempiryczną strukturę, która jako czysto rozumowa byłaby podstawą niepartykularnej i obiektywnej wiedzy o świecie. Mamy do czynienia z pewnego rodzaju niedoskonałością człowieka jako podmiotu poznają-

⁵ T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 237.

⁶ Ch. S. Peirce, *Niektóre konsekwencje...*, wyd. cyt., s. 73

⁷ Tamże, s. 74

⁸ Ch. S. Peirce, *Podstawy ważności praw logiki. Dalsze konsekwencje braku czterech zdolności*, [w:] tenże, *O nieskończonej wspólnotcie badaczy*, wyd. cyt., s. 102–106.

cego w stosunku do tego obrazu, jaki utrwalili się w tradycji filozoficznej. Peirce pisał o braku czterech zdolności:

1. Nie posiadamy zdolności introspekcji, a cała wiedza o świecie wewnętrznym zostaje wyprowadzona na drodze hipotetycznego wnioskowania z naszej wiedzy o faktach zewnętrznych.
2. Nie posiadamy zdolności intuicji, a każde poznanie jest zdeterminowane logicznie przez poznanie wcześniejsze.
3. Nie posiadamy zdolności myślenia bez znaków.
4. Nie dysponujemy pojęciem czegoś całkowicie niepoznawalnego⁹.

Podstawową konsekwencją braku powyższych zdolności jest niemożność bezpośredniego poznania intuicyjnego. W intuicji przedmiot jest dany wprost oraz w pełni obecny. Intuicja chwyta go w jego istocie, odkrywając wszystkie aspekty konstytuujące jego całość. Przede wszystkim unika jakichkolwiek przesłanek wstępnych, przed-rozumień, przed-sądów¹⁰, a jeżeli one występują, traktuje je jako aspekt patologiczny, który zakłóca czysty akt poznania. Tak rozumianemu poznaniu Peirce przeciwstawiał poznanie symboliczne, zapośredniczone przez znak.

Z tezy drugiej wynika, że nie istnieje jakiś podstawowy element poznania, który byłby podstawą prawomocnych procesów wiedzotwórczych. Poznanie dokonuje się w pewnym logicznym ciągu ewolucji myśli, tak, że każda nowa myśl jest zdeterminowana przez myśl wcześniejszą i zarazem determinuje poznanie późniejsze. Nie istnieje żadne absolutnie pierwsze poznanie, ale powiększa się ono w nieprzerwanym procesie. Ma ono zatem charakter dynamiczny i procesualny – w każdym nawet najprostszym akcie doświadczenia.

Dzieje się tak ze względu na tezę trzecią, wedle której każde poznanie nie jest niczym innym jak percepcją i interpretacją znaku, w wyniku czego powstaje nowy znak, który w świetle innych znaków ponownie zostanie zinterpretowany. Relacja poznawcza nie może zatem być poprawnie opisana poprzez rozróżnienie podmiotu i przedmiotu, ale ma z konieczności charakter relacji triadycznej, wyróżniającej *representamen* czyli środek przekazu, przedmiot, do którego się odnosi oraz *interpretanta*, który tworzy znaczenie znaku, sam będąc kolejnym znakiem¹¹. Wszelkie poznanie musi się zatem względnie zaczynać od percepcji środka przekazu – obserwacji barwy, doznania zapachu, odczytania napisu lub usłyszenia słowa. Już ten etap determinuje pewną fragmentaryczność poznania. Budujemy obraz przedmiotu na podstawie z natury cząstkowej percepcji zawartej w reprezentamencie. Znak jest zatem czymś, co musi udostępniać coś poza sobą samym, co w nim bezpośrednio nieobecne. Reprezentamen jest wstępnym warunkiem poznania, ale o jego istocie decyduje interpretacja, czyli przejście od środka przekazu do jego znaczenia, czyli od tego, co sytuuje się na „na wejściu” do tego, co „na wyjściu”

⁹ Tenże, *Niektóre konsekwencje...*, wyd. cyt., s. 43.

¹⁰ H. Buczyńska, *Peirce*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 39–41.

¹¹ Ch. S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, tłum. R. Mirek, A. Nowak, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1997, s. 131.

relacji triadycznej. Innymi słowy, poznanie jest przede wszystkim twórczym (nie-uwarunkowanym) odczytywaniem treści zawartych w „spostrzeżeniach”.

Ten element filozofii Peirce’a jest przykładem udanego połączenia „pozytywistycznego” i „semiotycznego” aspektu poznania, które nadaje Peirce’owskiej koncepcji postać semiotycznej transformacji kantowskiego transcendentalizmu. A więc z jednej strony, poznanie zawiera moment percepcji niezależnej rzeczywistości, która przy założeniu, że taka niezależna rzeczywistość istnieje i oddziałuje na świadomość podmiotu wedle stałych praw, stanowi o obiektywności, intersubiektywności i prawdziwości poznania. Z drugiej strony, percepcja jest od razu uwikłana w element interpretacji. Poznanie jest w całości rządzone przez relację tradycyjną i podobnie jak u Kanta – u którego empiria i intelekt wspólnie konstytuują akt poznania – nie da się oddzielić momentu odbioru danych od momentu ich „semiotycznej obróbki”, czyli od nadawania znaczenia.

Dzieło Peirce’a nie unika jednak pod tym względem niejednoznaczności. Proces nadawania znaczenia środkowi przekazu, czyli interpretacja, nie jest w pełni jasny. Z jednej strony Peirce podkreślał, że *interpretant* jako element triadycznej relacji znakowej nie ma nic wspólnego z odbiorcą znaku. *Interpretant* nie jest interpretatorem, ponieważ nie ma w nim elementów subiektywnych. Istnienie empirycznej świadomości percypującej znaki nie jest konstytutywne dla samego znaku. Funkcja mediacji między środkiem przekazu i przedmiotem, jaką pełni *interpretant*, ma charakter logiczny. Odsłania on jedynie treść przedmiotową zawartą w samym znaku. Znaczenie jest zatem obiektywne, ponieważ relacja między znakiem a jego *interpretantem* jest stała, oparta na wewnętrznym związku między nimi¹². Nie jest natomiast konstytuowana przez żadną reakcję – w sensie behawiorystycznym – podmiotu na bodziec znaku, jak to rozumiał Charles Morris czy Wiliam James. W tym miejscu Peirce odróżniał od siebie pojęcie *interpretanta* wewnętrznego od *interpretanta* zewnętrznego, który nie należy bezpośrednio do relacji triadycznej, ale stanowi właśnie podmiotową reakcję, czyli sposób rozumienia znaku. Tak więc interpretacja nie jest u Peirce’a tym samym, co rozumienie. Interpretacja to obiektywny – na mocy wewnętrznych związków – przekład jednego znaku na drugi, natomiast rozumienie może mieć charakter psychologiczny, społeczny czy kulturowy, jednym słowem subiektywny.

Z drugiej strony, interpretacja znaku nie odbywa się w izolacji, lecz jest uwarunkowana innymi znakami, zwłaszcza wcześniejszym poznaniem. Nadawanie znaczenia jest funkcją systemu, dlatego może zakładać istnienie więcej niż tylko dwóch znaków – poprzedzającego i następującego. Interpretacja znaku dokonuje się zawsze w świetle innych znaków, a taka konstelacja wcześniejszych poznań ogniskuje się zawsze w podmiocie poznającym, przez co relacja triadyczna uzyskuje element subiektywistyczny. Poznanie symboliczne wiąże się z powiązaniem pojedynczego aktu poznawczego z innymi zjawiskami, włączenia go w system wiedzy, gdzie jeden znak uzyskuje sens przez odniesienie do innych oraz sam wa-

¹² H. Buczyńska, *Peirce...*, wyd. cyt., s. 72–73.

runkuje znaczenie innych znaków. W kontekście obserwacji, jako najbardziej pierwotnego poznania, możemy przywołać słynną Popperowską tezę, która mówi o teoretycznym obciążeniu obserwacji. Każda obserwacja jest interpretacją, ale interpretacją w świetle teorii. Obserwator musi posiadać pewną wiedzę lub pewne doświadczenie, by zobaczyć pewne rzeczy, by móc dokonać obserwacji¹³. Skłoniło to Poppera do uznania, że ważność zdań bazowych jako potencjalnych falsyfikatorów wynika z konwencji w społeczności badaczy, co wzmacnia tezę o ważności społecznego kontekstu poznania¹⁴. Myślę, że podobne konkluzje można odnieść do bardzo bliskiego (aczkolwiek – należy podkreślić – dużo wcześniejszego) stanowiska Peirce’a, który jednak dąży do mocniejszego ugruntowania i dokonuje swojego rodzaju „transcendentalnej abstrakcji”, oddzielając obiektywną, poznawczą interpretację znaku od subiektywnej reakcji. Czyli dla Peirce’a pewne interpretacje są po prostu właściwe, a w procesie intersubiektywnego dyskursu naukowego dochodzi do swoistego ewolucyjnego oczyszczenia i ugruntowania przekonań. Peirce podkreśla intersubiektywność jako warunek rozwoju wiedzy słowami: „Pojedynczy człowiek – jako że przejawami jego indywidualnego istnienia są jedynie niewiedza i błąd – w takiej mierze, w jakiej jest czymś niezależnie od swoich współbraci [...], jest tylko negacją”¹⁵. Te rozważania, częściowo wychodzące poza dorobek samego Peirce’a, niewątpliwie czynią interpretację jego myśli kwestią otwartą. Są w jego spuściźnie elementy pozytywizmu, behawiorystycznie rozumianego subiektywizmu – tak jak u jego kontynuatorów: Jamesa i Morrisa – hermeneutyki, która przejawia się w założeniu, że każde poznanie jest zdeterminowane przez poznanie wcześniejsze, a więc, być może, przez jakąś strukturę przed-sądów.

Dla budowania wiedzy największe znaczenie mają znaki, nazywane przez Peirce’a argumentami, czyli wnioskowaniami. Są one wyróżnione w klasyfikacji znaków ze względu na relację pomiędzy znakiem a interpretantem i odróżnione od *rhematów* i *dicentów*, czyli kolejno – pojęć i zdań. Nauka tworzy się przede wszystkim przez wnioskowania prawdopodobne. Poznanie jako triadyczna relacja znakowa jest bowiem wydawaniem sądów ogólnych poprzez interpretację znaków dostępnych w obserwacji, które z natury są szczegółowe. Obok indukcji i dedukcji podstawową procedurą wnioskowania jest abdukcja¹⁶. Peirce charakteryzuje ją

¹³ K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, PWN, Warszawa 1977, s. 91.

¹⁴ Tadeusz Buksiński zdefiniował pojęcie doświadczenia słowami: „Doświadczenie znaczy doznawanie czegoś, gdy się jest otwarty na coś”. Ta definicja w sposób najbardziej dobitny zwraca uwagę na wzajemne oddziaływanie elementów zakładanej relacji podmiotowo-przedmiotowej, a więc elementu obiektywnego i subiektywnego, który determinuje selektywność i aspektowość doświadczenia. T. Buksiński, *Przemiany doświadczenia*, [w:] T. Buksiński, *Doświadczenie*, red. T. Buksiński, WNIF UAM, Poznań 2001, s. 7.

¹⁵ Ch. S. Peirce, *Niektóre konsekwencje...*, wyd. cyt., s. 74

¹⁶ Szerzej na ten wnioskowania abdukcyjnego w pracach: H. Pape, *Abduction and the Typology of Human Cognition*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 1999, vol. 35, s. 248–269; M. Urbański, *Rozumowania abdukcyjne, modele i procedury*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2009, s. 13–26.

jako „metodę tworzenia ogólnych przewidywań, bez żadnej bezwzględnej pewności, że zostaną one potwierdzone, czy to powszechnie, czy to w jakimś szczególnym przypadku”¹⁷.

Innymi słowy, abdukcja jest rozumowaniem hipotetycznym, w której na podstawie pewnego ograniczonego zbioru faktów, tworzymy hipotezę, która pozwalałaby na ich jak najlepsze wyjaśnienie. Jak widać, jest to czynność twórcza w stosunku do tego, co bezpośrednio obserwujemy. Według Peirce’a abdukcja charakteryzuje kontekst odkrycia, który nie może zostać nawet wyśniony – jak uważał Popper – ale stanowi twórcze połączenie (sprowadzenie do jedności) skończonego zbioru wiedzy i doświadczenia, pewnej konstelacji znaków-myśli. Abdukcja polega zatem na tworzeniu hipotezy wyjaśniającej pewne zjawisko, dedukcja na wyprowadzeniu z tej hipotezy owego zjawiska, które może wystąpić w przyszłości, a indukcja jest metodą sprawdzenia, na ile przyjęta hipoteza jest potwierdzona przez wyniki doświadczenia. Jedynie abdukcja dostarcza nowej wiedzy dzięki spontaniczności i twórczości rozumowania¹⁸.

W tym przypadku, wewnętrzny związek między środkiem przekazu a *interpretantem*, czyli między przesłankami a wnioskiem, zachodzi jedynie we wnioskowaniu prawdziwym, czyli wtedy, gdy konkluzja odpowiada prawdziwym stosunkom, które w realnym świecie zachodzą między realnymi przedmiotami. Peirce jest pod tym względem realistą. Jednak w realnym procesie poznawczym skazani jesteśmy na błędzenie, na niewłaściwą interpretację faktów, lub na kierowanie się niewłaściwymi przesłankami. Dlatego koncepcja poznania Peirce’a ma charakter fallabilistyczny. Nie jest możliwe, by jakiegokolwiek pojedyncze poznanie, zamknięte w określonym czasie, doprowadziło do wiedzy absolutnie pewnej. Uprawomocnienie wnioskowań prawdopodobnych zakłada zatem nieograniczoną wspólnotę badaczy. Postęp od realnej wspólnoty badaczy do wspólnoty nieograniczonej jest zarazem postępem od wiedzy prawdopodobnej do wiedzy pewnej.

Według K. O. Apla, który nawiązywał do koncepcji Peirce’a w swoim projekcie pragmatyki transcendentальной, Peirce dokonał fundamentalnej transformacji kantyźmu, gdyż zasugerował, by rolę podmiotu transcendentального przypisać nieokreślonej wspólnotie badaczy. W ten sposób został ustanowiony ekwiwalent dla najwyższego punktu dedukcji Kanta: transcendentальной syntezy apercpcji. Poznanie ma charakter ciągłej i nieskończonej interpretacji znaków. Nie ujmuje ono przedmiotu całościowo, daje obraz niepełny, który wymaga interpretacji z perspektywy różnych podmiotów. Żadne statycznie ujmowane procedury poznawcze nie prowadzą do wyników koniecznych i ostatecznych. Nasze reprezentacje

¹⁷ Ch. S. Peirce, *Collected Papers*, t. 2, red. C. Hartshorne, P. Weiss, Harvard University Press, Cambridge 1960, s. 270 (cyt. za: M. Sikora, *Problem reprezentacji poznawczej w nowożytnej i współczesnej refleksji filozoficznej*, WNIF UAM, Poznań 2007, s. 113).

¹⁸ M. Sikora, *Problem stabilności znaczeń językowych*, [w:] *Filozofia a sfera publiczna*, red. P. Orlik, K. Przybyszewski, WNIF UAM, Poznań 2012, s. 210. Por. Ch. S. Peirce, *Abduction and Induction, Philosophical Writings Of Peirce*, wyb. i red. J. Buchler, Dover Publications Inc., New York 1955.

rzeczywistości otwierają przed sobą możliwość nieskończonego łańcucha dalszych interpretacji. Poznanie nie jest zatem reakcją na przedmiot, lecz interpretacją zapośredniczoną przez znaki. Podmiot znajduje się w uniwersum znaków i jego rolą jest ich zrozumienie.

Peirce utrzymał tradycyjną koncepcję prawdy jako korespondencji. Podobnie jak Kant, który w punkcie wyjścia założył prawomocność nauki i racjonalnej etyki jako warunków sensowności ludzkich aktywności, tak również Peirce założył możliwość dotarcia do prawdy rozumianej jako zgodność z rzeczywistością – jako warunek sensu wszelkiej aktywności teoretycznej. Jednakże w jego modelu poznania, prawda ma charakter dynamiczny. Stanowi granicę procesu ciągłego badania, który ze względu na brak możliwości uchwycenia bezpośrednio rzeczywistości jest skazany na ciągle korygowanie swych rezultatów. Nieuniknioną konsekwencją takiego rozwiązania jest kolektywizacja podmiotów wiedzy i nauki, w obrębie których dochodzi zarówno do kumulacji, jak i do falsyfikacji wiedzy. Pojedynczy badacz nie jest w stanie osiągnąć prawdy. Mogą do niej dość jedynie pokolenia badaczy na podstawie wielu doświadczeń. Nauka zatem zakłada dyskurs publiczny. Pojęcie rzeczywistości jest ostatecznie zredukowane do pojęcia intersubiektywnej zgody, a prawda do konsensu, który jest jedyną instancją weryfikującą relację reprezentacji i przedmiotu reprezentowanego. Poznanie ma zatem sens logiczny tylko o tyle, o ile jest przedsięwzięciem wspólnotowym. Rzeczywistość to przedmiot ostatecznego porozumienia całej społeczności¹⁹.

Cała dynamika kształtowania się wiedzy wynika zatem z percepcji znaków oraz pewnej elementarnej umiejętności wnioskowania, która uruchamia proces semiozy²⁰ – pewnej samoistnej ewolucji znaków-myśli w wyniku ich wzajemnego oddziaływania. W wyniku interpretacji znaków formuje się świadomość, która sama jest znakiem – zarówno dla siebie, jak i dla innych, którzy wchodzą we wzajemną relację komunikacji. Chodzi tu o całą historię myśli, która odbywa się zarówno w świecie subiektywnym, jak i zobjektywizowanym – (mam tu na względzie tzw. drugi i trzeci świat Poppera). W długim okresie czasu proces semiozy prowadzi do osiągnięcia prawdy.

W podejściu Peirce'a zawarty jest pewien postulat etyczny, odnoszący się do dochodzenia do porozumienia. Ponieważ granicą dojścia do prawdy jest ostatecznie konsensus nieograniczonej wspólnoty badaczy, wynika stąd, że intersubiektywność zawsze konkretnej i zawsze skończonej wspólnoty wymaga ciągłego otwarcia i poszerzania. To inkluzja przyczynia się zatem do wzrostu obiektywności. Prawdopodobieństwo przysługujące wiedzy staje się zatem tym większe, im większa liczba roszczeń do ważności zostanie w niej uwzględniona. Prawdziwość wiedzy naukowej staje się tym większa, im większa jest konkretna społeczność

¹⁹ Ch. S. Peirce, *Niektóre konsekwencje...*, wyd. cyt., s. 74.

²⁰ Max Bense, niemiecki interpretator oraz kontynuator teorii znaków Peirce'a podał definicje semiozy: „W sensie szerszym: wszelki proces znakowy. W sensie węższym proces polegający na generowaniu klas znaków wyższej semiotyczności” (tenże, *Świat przez pryzmat znaku*, tłum. J. Garewicz, PIW, Warszawa 1980, s. 191.

badaczy, analizujących dany problem i im dłuższy jest czas jego zgłębiania. A zatem nieograniczona wspólnota badaczy stanowi ideę regulatywną, której całkowita realizacja oznaczałaby pojawienie się poznania pewnego. Postęp nauki nie jest zatem prostą kumulacją wiedzy, lecz stanowi raczej redukcję różnicy pomiędzy konkretną a idealną wspólnotą badaczy. Z punktu widzenia koncepcji Apla, istotne w tej kwestii jest zniesienie różnicy pomiędzy rozumem teoretycznym a praktycznym. Zestawienie możliwości poznania prawdy z warunkami porozumienia wewnątrz wspólnoty badaczy sprawia, że skuteczność poznania zależy zarówno od jednostkowych doświadczeń, jak i od normatywnie określonej zdolności ludzi do społecznej kooperacji w ramach dyskursu publicznego. Pierwotny wymóg wobec podmiotu poznającego, który jego wywód czyni logicznym, ma charakter etyczny. Członkowie wspólnoty badaczy muszą utożsamić swoje własne interesy z interesami ogółu. Proces poznania jako ponadindywidualnej instytucji wymaga od pojedynczych badaczy działania na rzecz nieograniczonej wspólnoty ludzkiej²¹.

Podsumowując, Peirce, w rozumieniu Apla, przeprowadził transformację projektu Kanta. Dokonał – wprawdzie nie obiektywnego, lecz intersubiektywnego – ugruntowania ważności rozumowań syntetycznych bez odwoływania się do trudnego do obrony założenia o uniwersalności ludzkich apriorycznych struktur poznawczych. Konieczność odwołania się do etyki i aksjologii jako warunków prawomocności wiedzy jest oczywistym skutkiem uwzględnienia w epistemologii intersubiektywnego charakteru powstawania wiedzy. Ten natomiast wynika z konstytutywnego dla wszelkich procesów wiedzytwórczych – nie tylko wiedzy naukowej, ale również wiedzy potocznej – stosowania wnioskowania abdukcyjnego, który cechuje się pewną spontanicznością i twórczością – nie jest ugruntowany w żadnych uniwersalnych kategoriach czystego rozumu. Twórczość i spontaniczność są zatem koniecznymi warunkami wiedzy – ponieważ wiedza (to, co ogólne) nie jest dookreślona przez zjawiska (to, co szczegółowe) – a zarazem, z tego samego powodu, źródłem błędu. Redukcja błędu, implikowana selektywnością i aspektywnością poznania uwarunkowanego wcześniejszym poznaniem, może zostać opisana jedynie dzięki przeniesieniu refleksji epistemologicznej w wymiar ponadsubiektywnego procesu generowania wiedzy lub przekonań (któremu w teorii znaku odpowiada pojęcie semiozy – procesu generowania znaków) normatywnie regulowanego przez ideę nieograniczonej wspólnoty badaczy.

²¹ Ch. S. Peirce, *Podstawy ważności praw logiki...*, wyd. cyt., s. 108–109.

SUMMARY

**Social Context of the Formation of Knowledge
in C. S. Peirce's Pragmatism**

One of the most important problems in philosophy is the question: how to justify our scientific knowledge – and more specifically – of synthetic inferences? C. S. Peirce disagrees with the solutions proposed by Kant or Mill. An integral part of his philosophy is the triadic concept of the sign, which is constitutive for Peirce's epistemology. Building scientific knowledge is an endless process in the interpretation of signs. It does not grasp the object directly and in its entirety, but rather requires interpretation from the perspective of various researchers. There is no scientific procedure which leads to the necessary and ultimate results. This opinion implies that only a community – and more closely an unrestricted community of researchers – can be the subject of really valid and true knowledge. Scientific practice is a form of public discourse which is based on, not only methodological, but above all ethical principles. The success of science depends largely on the ethics of cooperation framed by this discourse.

Keywords: Peirce, sign, unrestricted community of researchers, discourse ethics

MICHAŁ MIKLAS, M.A. in philosophy; Ph.D. candidate in the Chair of Social and Political Philosophy, Department of Philosophy, Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland. E-mail: michalkrz@o2.pl.